

Wiosenny kogel-mogel?

Władza się wyżywi? RP W tarapatkach finansowych? Wstrzymano podwyżki dla budżetówki – ogólnie zaciskamy pasa. Kolejne pomysły na zmiany w funduszach emerytalnych? Szukamy oszczędności. Czy wszyscy?

"Zubożali" przez kryzys i inflację parlamentarzyści otrzymali po 500 zł więcej kasy (podwyżki), aby mogli jako tako ["bezpiecznie" egzystować...](#)

– *To nie są żadne podwyżki. To nie jest nawet waloryzacja. Biuro musi przecież jakoś funkcjonować, a koszty rosną* — stwierdza elbląski poseł Witold Gintowt-Dziewałtowski (Sojusz Lewicy Demokratycznej).

Sekunduje mu parlamentarzysta Prawa i Sprawiedliwości Leonard Krasulski. — *To są pieniądze na utrzymanie biur, a wszystko przecież drożeje* — tłumaczy poseł Prawa i Sprawiedliwości.

– *Pieniądze zostaną wydane na monitoring biur parlamentarzystów. Koszty ochrony drożeją* — tłumaczy poseł Naguszewski.

– *Ryczałt nawet po podwyżce starcza jedynie na pokrycie minimalnych kosztów utrzymania biur poselskich* – mówi Damian Raczkowski, poseł PO. – *Zatrudniam dwóch, czasem trzech pracowników, dodatkowo mamy wydatki związane z telefonami, przyborami biurowymi, przejazdami. Podwyżka jest praktycznie niezauważalna.*

Podniesienie uposażenia na prowadzenie biur poselskich było jedną z pierwszych decyzji marszałka Grzegorza Schetyny. Została ogłoszona w kuluarach zaraz po oficjalnym podniesieniu podatku VAT.

Podwyżka dla polityków kosztowała podatników ponad 4 miliony złotych rocznie. I bez tego na jednego parlamentarzystę wydajemy dziennie 900 zł! Dla porównania na jednego pacjenta w białostockim szpitalu przypada 3,2 zł.

"Skromnością" to nasi parlamentarzyści nie grzeszą. Każdy musi mieć biuro, personel, itp. Paniska?

Chyba nikomu korona z głowy by nie spadła, gdyby posłowie jednej opcji – partii w danym mieście korzystali z jednego biura, tym bardziej, że w tych biurach są "gośćmi".

W większości pochłania ich praca w parlamencie, służbowe podróże – wycieczki na koszt podatnika.

Taniej, bezpieczniej, profesjonalny personel – warto się nad tym zastanowić?

Spółeczeństwo ubożeje a "wybrańcy" narodu obrastają w piórka. Pan prezydent Komorowski, z "bulem" żegnawszy się z posadą marszałka Sejmu, przyznał sobie ["skromną" nagrodę 22 tys zł.](#)

Następca Komorowskiego w fotelu marszałka – Grzegorz Schetyna dostał 36 tysięcy.

Wicemarszałkowie Sejmu: Stefan Niesiołowski (PO), Ewa Kierzkowska (PSL), Jerzy Wenderlich (SLD) oraz Marek Kuchciński (PiS) wzbogacili się o kwoty od 32 tys. zł do 50 tysięcy.

Dzień po otrzymaniu premii Komorowski zrzekł się mandatu posła, by usiąść w fotelu prezydenckim.

– *Zostaliśmy nagrodzeni za ciężką pracę. Po katastrofie smoleńskiej w Prezydium Sejmu pracowaliśmy jedynie we troje* – Stefan Niesiołowski z Platformy nie widzi problemu. Pozostawiam tę wypowiedź bez komentarza.

"Władza się wyżywi" – mówił klasyk. A emeryt – rencista? Szary obywatel? "Hojna" władza RP nie zapomniała jednakże o emerytach – rencistach, w marcu otrzymali średnio ok. 53 zł [waloryzacji-podwyżki](#).

"Radość" moja nie ma granic, będę miał na "kukawkę", podczas wiosennego odpustu w Berdyczowie, a i na tacę starczy podczas sumy.

Zastanawiam się, czy nie jest to hipokryzja i granie na nosie zwykłego obywatela?

Z jednej strony mamy podwyżki cen dosłownie wszystkiego, bo jest ciężka sytuacja finansowa, z drugiej strony – lekką ręką wydajemy takie pieniądze?

Może drodzy parlamentarzyści warto byłoby wziąć przykład z bułgarskich kolegów, którzy zamrozili swoje uposażenia na poziomie tych z grudnia 2009 roku. Według nich – to "akt moralny w okresie kryzysu".

"Pieniądze szczęścia nie dają" – jak mawiał mój szef, tylko dlatego tak garną się do nich nasi "wybrańcy" – ludzie władzy RP.

(obywatel RP – dt, dane adresowe do wiadomości posła, 3 kwietnia 2011 r.)
